Nr. 293. Piątek 23. Grudnia 1864. Rok III.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
Z przesyłką poczt. w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 frank.	7 frank.
„ Anglii i Belgii .	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugéne 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę bióro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Obecne położenie.

Wszystkie parlamenta obecnie albo odroczone albo jeszcze nie zwołane, przytem święta Bożego Narodzenia, śród których zwykle dyplomacja zawiesza swe czynności aż do Nowego roku, więc cisza jest w politycznym świecie.

Zresztą położenie od ostatniego naszego poglądu prawie w niczem się nie zmieniło. Austrja, Prusy i Moskwa idą ręka w rękę. Co do Szlezwik-Holsztynu, porozumiano się widocznie, i wytkniętemi w tem porozumieniu drogami idąc, każde z tych mocarstw odgrywa przypadłą mu rolę. Z drugiej strony Francja dotąd zachowuje się w tej sprawie zupełnie biernie, oczekując wyłonienia się projektów północnego przymierza.

Najwięcej niepokoją się drobne państwa niemieckie. Przymierze Prus i Austrji w wojnie duńskiej, z wyłączeniem reszty Rzeszy, nie było jeszcze tak niebezpieczne dla mniejszych państw niemieckich, co przymierze to samo, po ukończeniu wojny duńskiej jeszcze ściślej się wiążące, mianowicie w sprawie rozporządzenia Szlezwik-Holsztynem i reformy Rzeszy. Dwory mniejsze widzą już zagrożoną swą udzielność i okazują chęć skupienia się, aby w razie danym dać odpór. Ale chęć ta, przy zagmatwanych stosunkach w Niemczech, dotąd jeszcze nie wydała żadnych owoców. Przewaga Prus i Austrji zanadto jest wielka, tak, że mniejszym państwom odpada odwaga związania się w osobną, ściślejszą konfederację. Oglądają się one na Francję, ale Francja milczy, bo jeszcze nie wyjaśniły się stosunki. Jeżliby Francja stanęła po stronie państw mniejszych niemieckich, wtedy tylko odważyłyby się one stawić czoło Austrji i Prusom. W przeciwnym razie nie przyjdzie do zorganizowania Związku osobnego, a państwa te niemieckie poddadzą się woli sprzymierzonych Austrji i Prus. Obecnie donoszą, iż między bawarskim dworem a Paryżem żywe odbywają się rokowania a cesarz Napoleon powołał nawet posła francuzkiego z Monachium do Paryża, aby mu osobiście udzielić instrukcyj. Bawarja zaś stoi na czele państw mniejszych i ona jedna teraz wraz z Saksonią najżywszy jeszcze stawia opór Austrji i Prusom.

Tymczasem z Paryża rozchodzą się znowu wiadomości o projektach kongresowych, ale na innej już niż przeszłoroczne podstawie. Kongres ma się zebrać nie dla załatwienia kwestyj europejskich, ale dla ułożenia planu powszechnego rozbrojenia! Mówią, że w mowie tronowej wystąpi Napoleon już z wiadomością, iż plan kongresu dla rozbrojenia powszechnego przyjęty jest przez większą część mocarstw. Byłaby to tylko nowa faza przeszłorocznego wniosku kongresowego, pokrywająca doznaną klęskę, lecz w gruncie rzeczy dążąca do tego samego celu. Rozbroić się mogą tylko te rządy, co nie mają kwestyj spornych i nie potrzebują się obawiać ani własnych narodów ani napadu z zewnątrz. Przed przyjęciem i wykonaniem planu rozbrojenia potrzeba załatwić pokojowo wszystkie sprawy wewnętrzne i zewnetrzne, wszystkie więc kwestje europejskie.

Z planem kongresu dla powszechnego rozbrojenia, ma wystąpić Anglia, a pierwsza Francja miałaby przyjąć wniosek. Za Francją mają pójść Włochy, Hiszpania, Turcja i Szwecja. Ale czy przyjmą ten plan kongresowy Austrja, Prusy i Moskwa, o tem wątpić należy. Znowu więc utworzyłyby się dwa obozy: jeden przystępujący bez zastrzeżeń do kongresu, mającego ułożyć warunki rozbrojenia powszechnego; drugi obóz, kładący pewne zastrzeżenia. Moskiewskie dzienniki zastrzegają aby na tym przyszłym kongresie nie podnoszono sprawy polskiej; austrjackie, aby nie podnoszono włoskiej: a pruskie, by nie tykano szlezwickiej i w ogóle niemieckiej.

O ile ten projekt kongresu dla powszechnego rozbrojenia postąpił, pokryte jest tajemnicą. Jedni uważają go za zręczny manewr napoleoński, wycofania się z przeszłorocznego projektu: drudzy za zręczny manewr do ugrupowania się przymierzy. Jedni spodziewają się, iż Napoleon już przy noworocznem przyjęciu odsłoni część tego projektu, drudzy, iż uczyni to dopiero w mowie tronowej dnia 8. lutego, w zwołanem ciele prawodawczem.

Przegląd polityczny.

Gazeta Wiedeńska z d. 21. grudnia ogłasza w części urzędowej:

„J. c. k. ap. Mość pismem odręcznem z d. 16. grudnia b. r. raczył w uznaniu rozlicznych dowodów niezachwianej wierności obowiązkowej lojalności, jakie w czasie ostatniego powstania polskiego i spowodowanego niem poruszenia w królestwie Galicji i Lodomerji tak duchowieństwo i urzędnicy, jakoteż gminy i rozmaite osoby prywatne złożyły — nadać następujące najwyższe odszczególnienia, jako to:

Godność tajnego radcy z uwolnieniem od taks Kaźmierzowi hr. Starzeńskiemu; order żelaznej korony 2. klasy z uwolnieniem od taks, łacińskiemu biskupowi w Tarnowie, Al. Pukalskiemu, i biskupowi i jen. wikarjuszowi w Krakowie, Antoniemu Gałeckiemu; krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taks: dziekanowi łac. kapituły lwowskiej, Maciejowi Hirschlerowi; — order żelaznej korony 3. klasy z uwolnieniem od taks naczelnikom obwodowym: Antoniemu Kalitowskiemu, Narcyzowi Pajączkowskiemu, Feliksowi Pastowi, Ferd. Pluschkowi i Kar. Wolfartowi; dalej adwokatowi lwowskiemu dr. Marcelemu Tarnawieckiemu; krzyż kaw. ord. Franciszka Józefa seniorowi wikarjuszów przy łac. katedrze we Lwowie Zygmuntowi Odelgiewiczowi; sekretarzom gubernialnym: Adolfowi Stranskiemu i Frydrykowi Strasserowi, komisarzowi obw. Adolfowi Seredyńskiemu, naczelnikowi pow. Leopoldowi Lachowskiemu, lekarzowi w Bakończycach dr. Józefowi Kretschmerowi i właścicielowi dóbr i młyna parowego w Krakowie Maurycemu Baruchowi.

Złoty krzyż zasługi z koroną otrzymali naczelnicy powiatowi: Piotr Wiesner, Aureli Köves, Wilhelm Friedberg, Paweł Wisłocki, Ferdynand Bissacchini, Jan Tustanowski, Adolf Pachner i Jan Kasparek; komisarze obwodowi Karol Franciszek Stransky v. Heilkron i Franciszek Olszewski: adjunkci urzędów pomocniczych przy namiestnictwie: Wiktor Podsoński, Ignacy Słoński; następnie burmistrz w Brzeżanach Piotr Brückner; proboszczowie łacińscy Tadeusz Piątkowski w Chodorowie, Antoni Bober w Racławicach, Antoni Janczura w Baranowie, Jan Foks w Ropczycach, Jan Modrzeniowski w Rzochowie, Stanisław Róg w Dembicy, i Łukasz Kęski w Złotej; greckokatoliccy proboszczowie: Jan Żukowski w Podbereżcach i Bazyli Fortuna w Pomorzanach; radca konsystorjalny i kanclerz konsystorza biskupiego w Krakowie, Paweł Russek; greckokat. kapelan miejscowy w Brzuchowicach, Julian Krasicki, tudzież łac. wikary i katecheta w Złoczowie, Dominik Kasprowicz. Złoty krzyż zasługi: kanceliści powiatowi: Bazyli Kocko i Piotr Martynowicz, tudzież prywatny nadleśniczy w Sokołowie, Jan Löffler.

Srebrny krzyż zasługi z koroną otrzymali przełożeni gmin: Teodor Car w Podbereżcach, Hnat Zborek w Berlinie, Harasym Bojko w Rostowcach, Hryńko Kostyszyn w Brykoni, Mykita Hanasko w Pozdziaczu, Józef Wcisło w Borusowie, Wojciech Goniacz w Lisiej Górze, Łukasz Mamuszka w Maniowie, Walenty Kmiecik w Uniszowie, Michał Matusiak w Stalem, Michał Rollenbach w Gittersdorf, Jakób Bucior w Kuryłówce i Antoni Sarzyński w Woli Zarzyckiej, tudzież odźwierny namiestnictwa Jakób Bonhomme.

Nakoniec srebrny krzyż zasługi dostali włościanie: Wojciech Żurek w Suchymgruncie, Michał Wurm w Majdanie i Aleksander Kuziemka w Podolczanach.“

Zniesienie klasztorów w Kongresówce dotknęło boleśnie *Vaterland* wiedeński, który był zawsze ślepym przyjacielem Moskwy przed, podczas i po powstaniu. Pisze on przedwczoraj: „Moskwa znosi także klasztory, należące do grecko-unickiego kościoła. Uniatów nienawidzili

Polacy i Indjanie.

II.

Powiedzieliśmy już, iż naród, który ze wszystkich zasobów swojej ojczyzny nie potrafi wyciągnąć największych możliwych korzyści tak materjalnych jak i moralnych, tylko tak długo w pokoju istnieć może, dopóki nie zetknie się z cywilizacją silniejszą i szczepem energiczniejszym; w przeciwnym razie upada; sąsiadom jego, nawet podstępne działanie tychże, świat przebaczy, tłumacząc zdradę i gwałt wrogów koniecznością i potrzebami coraz większego rozwoju cywilizacyjnego. Pod płaszczykiem cywilizacji popełniać można zbrodnie na narodach. Między narodami tak się dzieje, jak między osobami pojedyńczemi: kto rozpoczyna przedsiębiorstwo z wielkim zapasem kapitałów, bogaci się szybko; mały zaś kapitał, włożony w tęż samą gałęź przemysłu, nie rentuje się wcale. Przemysłowiec ograniczony w środkach upada, a ruina jego majątkowa idzie na korzyść przemożnego współzawodnika. Upadek jego opłakują przyjaciele; masy to nie obchodzi, jeżeli tylko taniej wyroby nabywać może. Czem większe są środki konkurenta, tem szybszy i pewniejszy upadek biedniejszego przedsiębiorcy. Nie mamy więc chwili do stracenia, lecz rezolutnie brać się musimy do rzeczy! Wszelka zwłoka pozwala bogacić się przeciwnikowi i coraz w gorszym stawia nas stosunku do niego. Jeżeli chcemy dojść do celu na tej drodze, musimy nie jednego, ale wszystkich środków użyć równocześnie, które nam pomyślny rezultat są w stanie zapewnić. Ci co mają kapitały, zamiast lokować je w akcjach kolei żelaznej, publicznych pożyczkach i zagranicznych spółkach spekulacyjnych, aby wygodnie i bez pracy żyć, kosztem skrzętności i oszczędności ojców, powinni je produkcyjnie w kraju zużytkować. Sprowadzić należy wykształconych specjalnie robotników z zagranicy, dopóki pracownikami z własnej krwi nie będziemy w stanie ich zastąpić. Młodzież naszą ile możności wysyłajmy między obcych, aby tam się praktycznie w swoim zawodzie wykształcić mogła. Starajmy się wyrobić opinię, którąby potępiała jak najstaranniej próżnowanie i zbytek, te dwie kardynalne wady naszego narodu, prowadzące nas do ubóstwa z jednej, a do pychy z drugiej strony. Zadawalniajmy się ile możności płodami krajowemi i starajmy się je udoskonalić. Straci na tem powierzchowna okazałość na czas jakiś, lecz pomnoży się dobrobyt kraju, a zamiast płochości w obyczajach, wyrobi się powaga narodowa w ideach i czynach.

Moralny ten zwrot nie będzie również bez korzyści; sprawa narodowa postępować będzie powolniej, ale za to pewniej. Na pielęgnowaniu i kształceniu wyobraźni, cóżeśmy zyskali? Oto że ludzie młodzi, których wyobraźnia z natury rzeczy jest najruchliwsza, opanowali opinię i rej wodzili w kraju, nie mając regulatora w rozsądku i doświadczeniu starszych. Opłaciliśmy nieraz ten brak to krwią to mieniem naszem. Dzisiaj w pracy jedyne lekarstwo, w pracy umysłowej i przemysłowej. Próżnowanie, gdziekolwiek ono by było, czy u góry czy na dole społeczności, opinia niechaj potępia; opinia także musi wziąść w opiekę swoją przemysł krajowy, gdyż prawodawczemi środkami, jakiemi są cła protekcyjne, przeciw obcej konkurencji zabezpieczyć go nie możemy.

Pozwolę sobie tutaj zacytować jeszcze anegdotkę z amerykańskiego życia, której sens moralny powinien na wskróś wsiąknąć w obyczaje nasze.

W Baltimore pewien turysta europejski poznał młodą, przystojną osobę, córkę zamożnego fabrykanta. Młodzi ludzie pokochali się; ojciec panny, któremu podobała się grzeczność i ułożenie kawalera, postanowił sobie nie sprzeciwiać się obopólnym ich skłonnościom, byle by tylko ten przyszły zięć jego potrafił utrzymać małżonkę. W tym celu postanowił go przy sposobności wybadać. Ta nadarzyła się prędzej niż się spodziewał, młody człowiek bowiem najformalniej oświadczył mu się o rękę córki.

— Bardzo to dobrze mój panie, z przyjemnością powierzę ci dziecię moje, tylko powiedz mi, jakie jest twoje zatrudnienie, abym zdołał ocenić, czy jesteś w stanie utrzymać żonę?

Młody człowiek zaczął mu wyliczać swoje fundusze w ziemi, gotówce i papierach przemysłowych.

— To dobrze mój panie, ja także wydając córkę, nie puszczę jej bez posagu, a nie będzie on bynajmniej mniejszy niż fundusze, które tutaj pan wyliczyłeś; nie o to się jednak pytam, lecz chciałem wiedzieć, jakie jest zatrudnienie pańskie?

— Ależ mój panie, odpowiada turysta, u nas w Europie, kto ma takie fundusze, nie ma innego zatrudnienia, jak używania ich.

— Żartujesz pan chyba, były słowa Amerykanina.

— Nie śmiałbym pozwolić sobie żartów z kochanym panem; przytem nie widzę, w czem tu żart być może, — żyję z renty i to mi wystarcza.

— Wszystko to dobrze, lecz cóżbyś pan zrobił, gdybyś w skutek nieprzewidzianych nieszczęść utracił fortunę, z czegóżbyś wtedy utrzymał żonę?

Młody człowiek na ostatni argument nic nie mógł odpowiedzieć, a ojciec panny mimo błagań jego, odpowiadał niewzruszenie:

— Nie mój panie, nie; losu córki mojej nie mogę powierzyć człowiekowi, który własną pracą i przemysłem utrzymać jej nie jest w stanie; na niepewną przyszłość dziecka mego narażać nie mogę.

Takim szacunkiem my musimy otaczać pracę; — niestety, dotąd u nas wprost przeciwnie się dzieje. Świetne imię, dobre maniery, są głównemi warunkami, jakich wymagają rodzice od przyszłego małżonka swych córek; jeżeli do tego ojciec zostawił mu spuściznę, nateńczas w oczach familii panny jest już ideałem kandydata na męża. Gdyby chciał mieć zatrudnienie, okrzyczanoby go dziwakiem, a do ożenienia dobrego nie tylkoby mu to nie pomogło, ale nawet zaszkodziło.

Teraz pozwolę sobie skreślić położenie Indjan w Zjednoczonych Stanach według dzieła Tocquevilla. Być może, że cierpienia obcego narodu pozwolą nam ocenić lepiej własne stosunki. Przysłowie narodowe nasze: „Mądry Polak po szkodzie“ jakkolwiek jest naganą i wyrzutem dla charakteru narodowego, jeszcze zanadto w korzystnem wystawia nas świetle; my się bowiem nigdy nie poprawiamy, nigdy mądrzejszymi nie stajemy, nawet po szkodzie. Przysłowie to musiał stworzyć pochlebca a nie duch narodowy. Bóg by dał, aby przynajmniej nieszczęścia obcych posłużyły nam za naukę!

„Wszystkie pokolenia indyjskie, które zamieszkiwały dawniej Nową Anglię, jak Mohikanie, Narangazeci, Pekoci, zaledwie w wspomnieniach ludzkich jeszcze żyją. Lepanowie, którzy przyjmowali Wilhelma Penna przed 150 laty, zniknęli zupełnie. Ostatni Irokiezowie żyją dzisiaj z jałmużny. Wymienione tutaj ludy miały dawniej swoje siedliska nad brzegami morza, teraz zaledwie na stokilkadziesiąt mil w głąb kraju można napotkać Indjanina. Dzikie te pokolenia nietylko cofnęły się w wnętrza puszcz odwiecznych, ale znikły prawie z powierzchni ziemi. W pierwszych 13tu państwach Zjednoczonych Stanów nie było już około roku 1830 jak 6.000 Indjan, 34 lat następnych zapewne nie powiększyły ich liczby. W miarę jak krajowcy cofają się i wymierają, w miejsce ich pojawia się lud silny i potężny. Nigdy dotąd w historji nie zdarzyło się widzieć takiego szybkiego wzrostu jednych, ani tak nagłego zniszczenia drugich.

Sposób ich wyniszczenia łatwo da się skreślić.

Dopóki Indjanie zamieszkali sami te puszcze, z których dziś ich wyganiają, potrzeby ich były małe; przyrządzali oni sobie sami broń, woda rzeczna służyła im za napój, zwierzęta dostarczały im żywności i odzienia.

Europejczykowie nauczyli ich używać broni ognistej, pić wódkę i ubierać się wyrobami, tkanemi z wełny i bawełny.

Indjanie przyswoiwszy sobie nowe potrzeby, nie nauczyli się zaspakajać ich własną pracą i przemysłem, lecz w tym celu udawali się do białych swych sąsiadów.

W zamian za otrzymane wyroby, jakich sami stworzyć u siebie nie zdołali, nic innego nie mieli dzicy do ofiarowania jak tylko bogate futra. Od tej chwili polowanie nie tylko miało zaspokoić wszystkie ich potrzeby, lecz dogodzić jeszcze próżności i zbytkom Europy. Polowano, nie już aby się wyżywić, ale aby mieć jedynie przedmioty wymiany za produkta europejskie.

Podczas kiedy potrzeby krajowców się zwiększały, środki ich nie przestały się zmniejszać. *) Jak tylko Europejczyk osiędzie w sąsiedztwie Indjan, zwierzyna się płoszy i ucieka coraz dalej. Tysiące błąkających się Indjan bez stałego pomieszkania, nie trwożyły zwierza; ruch cywilizacji natychmiast go jednak przestrasza, instynkt goni go na wschód, gdzie są jeszcze dziewicze puszcze. Co jeszcze w takiej okolicy pozostało zwierza, w krótkim czasie staje się łupem europejskiego przemysłu.

Indjanin, który żył dotąd w pewnym rodzaju obfitości, uczuwa nagle brak nietylko ży-

*) Tak samo dzieje się u nas teraz. Dawniej potrzeby nasze były ograniczone; w senatorskich nawet domach meble były proste, w jednym kontuszu często trzy generacje po sobie paradowało, zbytek w niektórych dworach dał się pokryć polską pszenicą i żytem. — Dzisiaj pragnie każdy mieć piękne meble, liczną garderobę, a ziemiopłody nasze nie są tak poszukiwane jak dawniej. Algierja i Ameryka produkują zboża więcej i [illegible]ej niż my. Potrzebujemy od sąsiada wiele, a n[illegible] dać nic możemy.

zwykle szyzmatycy, więcej niż katolików, uważając ich za odszczepieńców. Nigdy nie udawało się zwabić ich i podburzyć przeciw katolickiemu kościołowi, chociaż znowu próbowano tego w jednej polskiej dyecezji (chełmskiej); gwałt odnosił zwykle szybsze i świetniejsze rezultata, gwałt, pomieszany z dostateczną dozą chytrości. Środkami temi pozyskano za czasów Mikołaja dla szyzmy kilka milionów ludności. Znalazło się wtedy wielu, którzy to ostro gromili, lecz więcej było takich, którzy rzecz tę upiększali, jak to i dzisiaj się dzieje. Jeden z tutejszych dzienników, mający stosunki ze sferami urzędowemi, odważa się, choć z nieśmiałością, chwalić ludzkość Moskwy przy znoszeniu klasztorów, iż mnichów nie wysłano na Sybir, lecz zaopatrzywszy ich odrobiną pieniędzy pozwolono im pójść na wygnanie." Mowa tu o *Botschafterze*, za którym znowu powtarza wszystko *Con. Oestr. Ztg.*

Na Węgrzech zakończył się dziwny proces kryminalny. Rzecz się ma tak. Druga instancja potwierdziła wyrok sądu wojennego, którym kilku urzędników miasta Czongradu w skutek protestu ich przeciw skonfiskowaniu kasy miejskiej na pokrycie zaległości podatkowych, jako burzycieli spokojności publicznej skazano na rozmaite kary więzienne. I tak burmistrza Emeryka Marsowskiego i wicenotarjusza Greskowicza skazano na dwa miesiące więzienia, reprezentanta Jana Tekulicza na miesiąc a radcę magistratualnego Ignacego Czemeghy na dwa tygodnie. Oprócz tego wszystkich ich złożono z urzędu. W skutek tego postanowiło ciało reprezentacyjne, ze względu na to, iż urzędnicy ci swoją gorliwością służbową w obronie majątku gminnego ściągnęli na się tę karę, wystosować prośbę o ułaskawienie do Najj. Pana.

Donoszono, że reprezentanci kilkunastu niemieckich państw średnich i mniejszych zebrać się mają wkrótce w **Darmsztadzie na polityczne obrady**. Niewiadomo dotychczas, ile i jakie państwa wezmą w tem udział. Wydaje się to także rzeczą obojętną, gdyż trudno, ażeby zbór ten pociągnął za sobą jakieś ważne, stanowcze następstwa. Obrady same nie zmienią kierunku, jaki wzięła kwestja szlezwicko-holsztyńska: a chociażby tam wiele i ważnych uchwał powzięło, to zawsze Prusaków trudno będzie ztamtąd wyprosić, gdyż silnie się w księztwach usadowili. I kwestją niemiecką nie pokierują inaczej konferencje darmsztadzkie. Nie wierzymy w przywrócenie niemieckiej t r i a d y, gdyż po większej części państwom, mającym tworzyć trzecią grupę obok Prus i Austrji, nie dostaje odwagi do zajęcia tak otwartego stanowiska o b o k niemieckich mocarstw pierwszorzędnych, a tem samem przeciw Prusom, ponieważ nie posiadają poczucia własnego, aby się mogły utrzymać na własnych nogach, i ponieważ ich partykularność jest za wielką, ażeby się mogły zgodzić na naczelnictwo dla trzeciej grupy. Konferencja darmsztadzka jeźli przyjdzie do skutku, skończyłaby się w najlepszym razie negacją, protestem, to jest postanowionoby sprzeciwić się energicznie reformie Związku, jak ją Prusy rozumieją. I na tem koniec. W Niemczech zapadają uchwały na to, aby poszły zaraz potem do archiwów.

Kandydaci do dziedzictwa tronu w Szlezwiku i Holsztynie, mnożą się z dniem każdym. Mamy już pretensje Augustenburga, Oldenburga, Hessenkasselu, Wejmaru, Moskwy, Prus, Austrji i Bawarji. A słychać, że jeszcze kilku panujących niemieckich przemyśliwa nad sposobami wystąpienia ze swej strony jeszcze. Jeżeli ten stan niepewności potrwa jeszcze dłużej, i nie będzie ustanowiony — jak to przy konkursach dziać się zwykło — termin prekluzywny do wnoszenia pretensji konkurentów, wtedy możemy być pewni, że nie będzie w Niemczech panującego, któryby nie rościł sobie praw do tronu w oderwanych od Danii księztwach. Pewien dziennik szląski powiada: „Dożyjemy, że w końcu także cesarz Francuzów wniesie na bundestagu swoje dobrze umotywowane podanie o księstwa."

Prusy ostrożnie, nieśmiało, pomału, ogródkami, ale na pewne kroczą do bezwarunkowej aneksji krajów, odbitych państwu duńskiemu, i nie zważają na żadne kandydatury.

Pruski *Staatsanzeiger* zamieszcza królewski statut, zaprowadzający nową odznakę pod tytułem „krzyż Alsenu," który podobny jest bardzo do dyppelskiego krzyża. Ponieważ operujące w Szlezwiku i Holsztynie wojska pruskie po większej części brały udział w zdobyciu Dypplu i przejściu na wyspę Alsen, więc prawie każdy żołnierz z wojska tego ozdobiony jest trzema medalami za szlezwicko-holsztyńską kampanię. Jeszcze dwie lub trzy takie kampanie, a medale w Prusiech staną się tak powszednią rzeczą, iż mieszkaniec ziemi pruskiej bez medalu należeć będzie do wyjątków.

Rada marszałków w **Paryżu**, zbierająca się co roku, ukończyła właśnie swe roboty. Uwagi godną jest wiadomość z Paryża, przyniesiona przez dzienniki niemieckie, podług której marszałek Randon na bankiecie, danym przy końcu obrad marszałków, wyrzekł te słowa: „Nie spodziewajcie się aby wkrótce wróciły się świetne dnie Magenty i Solferina." *Presse* wiedeńska powiada na to: „Marszałkowie lepiej jak kto inny wiedzą o usposobieniu Tuilerjów co do wojny lub pokoju, gdyż ich zadaniem jest, podług okoliczności wzbudzać ducha wojowniczego w armii lub miarkować go, a wyrażenie się Randona można uważać za niewątpliwą oznakę dłuższego pokoju. Pogłoska o zamierzonym wniosku francuskim powszechnego rozzbrojenia staje się więc coraz prawdopodobniejszą. Życzyć by należało, żeby czasy pokojowe obrócono w Austrji na uniemożebnienie powrotu „świetnych dni" Magenty i Solferina." My uważamy powyższe wyrazy, Randonowi przypisane, za prosty wynalazek korespondentów, aby wpłynąć na giełdę.

Z **Belgradu** piszą d. 14. b. m. do *Presse*: „Księżna Julia Obrenowiczowa powróciła z Londynu, dokąd jeździła w interesie Serbii przeciw Turcji — tak przynajmniej opowiadają w kołach serbskich. Konzul pruski Meronia obchodził 50letni jubileusz swej służby w rządzie pruskim, a wczoraj i przedwczoraj obchodzono uroczyście święto Jędrzeja, patrona ziemi serbskiej, i rocznicę wywalczenia niepodległości w r. 1804. Przedwczoraj było wielkie przyjęcie u dworu; na dwór przybył turecki komendant twierdzy i ciało konzularne, będące tutaj zarazem ajenturą dyplomatyczną. Wpadło szczególnie w oczy, iż reprezentanci mocarstw, które nie uznały królestwa Włoskiego, wcale nic przeciw temu nie mieli, że jeneralny konzul włoski składał urzędowe życzenia u dworu. Z Serajewa w Bośnii nadeszła wiadomość, iż Turcy pobili kanclerza konzulatu francuzkiego i że tenże poniósł znaczne uszkodzenia, szczególnie na twarzy. Zresztą wiadomo, że tam i angielskiego konzula napadło w nocy towarzystwo pianych Turków, po większej części z proletarjatu, które byłoby go na śmierć ubiło, gdyby nie przyszedł był mu w pomoc Serb, imieniem Michał Nedejkowicz Stajkowacz. Serbski wybawca otrzymał temi dniami pochlebne podziękowanie od londyńskiego ministerjum spraw zagranicznych.

„Rozprawy w wiedeńskiej Radzie państwa w kwestji odpowiedzialności ministrów nadzwyczajną wzbudziły tu ciekawość. I na naszej bowiem skupczynie podnosił tę kwestję śmiały senator Hadżi Stefan, lecz większość ministerjalna wyśmiała go wmawiając, iż jest obłąkany. Biskupem Hercegowiny mianował Ojciec święty mnicha franciszkańskiego, Fra Angelika Kralewicza."

Ziemie polskie.

Organizacja rewolucyjna w gubernii podolskiej.

(Ciąg dalszy.)

3) Zakup i przysposobienie zapasów w powiecie poruczone było poborcom, a chociaż nie ma od nich doniesienia o biegu operacyj, można jednak w ogóle powiedzieć, że w obecnym czasie zapasów więcej aniżeli potrzeba, albowiem gumna napełnione są zbożem. 4) Pocztowych stacyj jest w powiecie dwie, z tych jedna w mieście (Winnicy?), a druga w mieście (?), ale miejsc niepodobna wskazać cyframi, z powodu nieposiadania klucza. Stacje są dobre, tylko na jednej z nich brak drugiej bryczki, która wkrótce dostarczoną będzie. Stacje te są dostateczne dla znoszenia się z powiatami lityńskim, bracławskim i jampolskim.

Z d. 19. października. 1) Wszystkich płacących podatki, podług ostatniego doniesienia 120; przybyło 29, ogółem 149 osób. Czysta opłata od nieruchomości (?) 5.456 (rubli czy złotych — niewiadomo); — od kapitałów 3.336, od pensyj 21.416; przypada podatków 5.173. Nowych opłacających w ogóle przybyło tak mało a niektórzy z poborców dostarczyli doniesienia tak niedokładne, że potrzeba było zwrócić im takowe z nową instrukcją i upomnieniem.

2) Pozostało w kasie podług ostatniego raportu 1.623 r. 55 k. Z tych wydatkowano na potrzeby stacyj pocztowych (18 r. 20 k.), na wsparcie jednemu powstańcowi z powiatu berdyczowskiego, zapewne znanemu rządowi (10 r.), ogółem 28 r. 20 k., a zatem z d. 20. października zostawało 1.595 rs. 35 k.

Produktów przysposobiono od 9.976 dusz; owsa korcy 1.498, mąki korcy 125 i 2 garnce; krup 31 korcy i 3 garnce, sadła 73 pudów i 7 funtów, soli 63 garncy i 1 kwarta, wódki 1.003 kwart. Co się tyczy przygotowania skór, sukna, płótna i żelaza, to zapytujemy się, w jakiej ilości należy je przysposobić, gdyż w instrukcji wydziału wykonawczego nic o tem nie wzmiankowano.

4) Stacje pocztowe są w dobrym stanie.

Z dnia 12. (24.) listopoda. W tem doniesieniu przedstawiony został tylko budżet następujący:

Z dniem 20. października pozostawało 1.595 r. 35 k., na nowo wpłynęło podatków 802 r. 70 k., ogółem w kasie było 2.398 r. 5 k. Z tych wydatkowano na pensie żandarmów 130 rs., na utrzymanie poczty 17 r., ogółem 147 rs. Oprócz tego odesłano zarządowi 2.040 r. Ogółem pozostawiono przez naczelnika powiatu u siebie 211 rs. 5 k. Tak małoznaczącą kwotę, jak objaśnia naczelnik, pozostawił on u siebie dla tego, iż wie z pewnością, że jeden z poborców zebrał podatków kilkaset rubli, które z niewiadomej przyczyny nie zostały złożone w terminie. Raport szczegółowy przyrzeka naczelnik przysłać za 4 dni, tłumacząc się jakiemiś ważnemi przyczynami, i w końcu prosi zarządu o przysłanie mu tak blankietów kwitów podatkowych, których dotychczas miał tylko 100, jak i inne pokwitowania z otrzymanych od niego przez zarząd pieniędzy. [1])

b) Stan opieki powszechnej przedstawiony jest w dwóch raportach w obrazie niezadowalniającym: komitet żeński istnieje tylko w jednej parafii; składek zebrano wszystkiego 46 rubli, zresztą bandaży i szarpij przysposobiono dosyć. Niezadowalniający stan tego wydziału tłumaczy naczelnik uchyleniem się niektórych osób od obowiązków, ale przyrzeka zresztą prędkie polepszenie.

c) Stan sił wojennych wykazany jest szczegółowo tylko w pierwszem doniesieniu (d. 29. września). Okazuje się z niego, że z d. 1. października 1863 r. było ludzi przysięgłych 50; umówionych 60; liczbę ludzi, mianych na widoku, trudno z dokładnością oznaczyć. Zdatnych do jazdy wierzchowej 70, pieszych 40.

Stan uzbrojenia przedstawia się w cyfrach następujących:

Sztućców karabinowych 6, dubeltówek 28, pojedynek 15, rewolwerów 12, szabel 8, pistoletów par 5, grotów (?) 59, kos 96, koni podług przybliżonego rozkładu 106.

Prochu 1 $^{1}/_{2}$ puda, ołowiu 3 pudy, ładownic 12, tornistrów (?) 91, sukman 92, czapek letnich 150 [2]).

Dalej mieszczą się wiadomości o rozlokowaniu wojsk i o stanie straży wiejskiej, która przedstawia się jako czynna we wsiach 1-go i 3go okręgów, a zła w 2gim okręgu (gdzie komisarzem był Polak). Ostatnia wiadomość dopełnioną jest w czwartem doniesieniu zawiadomieniem o tem, iż przesyłka gazet, przy surowości wart wiejskich, niebezpieczna, szczególniej w powiecie lipowieckim; przez powiat zaś winnicki (2 okręgu) można je przewozić swobodnie[3]).

d) Usposobienie opinii ogólnej przedstawione jest tylko w drugiem doniesieniu (z 10. października) w wyrazach następujących: Opinia publiczna tak w wyższych jak i w niższych warstwach społeczeństwa nader mało się polepsza. Jednakże w wyższych klasach oczekiwanie wojny i pomocy zbrojnej ze strony Europy wywołuje nadzieję rozwiązania sprawy w jak najkrótszym (sic) czasie. W klasach niższych dostrzegać się daje nieufność do rządu moskiewskiego (zapewne do urzędników, chciał powiedzieć autor), niechęć płacenia podatków i nader słabe wypełnianie obowiązków strażowania wiejskiego (autor zapomniał to, co powiedział o trudnościach przy przesyłce gazet.) W ogóle pozwalają sobie nieposłuszeństwa władzy rządu narodowego i nie chcą bez ważnych przyczyn przyjmować nadawanych im urzędów (obowiązków). W szczególności prosty naród daje się słyszeć, że nie wierzy w urzeczywistnienie sprawy narodowej i takiej sprawie służyć nie może.

Z wytoczonego śledztwa z powodu odkrycia rozpatrywanych papierów widać, że uczestnicy spisku starali się wszelkiemi sposobami podżegać włościan. Jeden naprzykład, przekonywał ich „aby przystali na złota hramotę, tj. do Polaków, mówiąc, że wówczas nie będą płacić podatku i mieć będą swoją ziemię." Inny rozpowiadał włościanom, że „kiedy przyjdą do nich powstańcy, to nie powinni się ich obawiać, nie napastować ich, lecz przysposobić dla nich kury, jaja i wszystko, czego potrzebują, za co zapłacą im w dwójnasób." Tenże sam obywatel zapewniał włościan, że po święcie wielkanocnem wszyscy będą „wybierać się do Warszawy jego kosztem, przyczem obiecywał każdemu 18 rubli na miesiąc płacy i po jednym koniu." Trzeci, ganiąc przed włościanami rząd moskiewski, mówił, że nie bacząc na wszystko, „Polacy tak i przyjdą, przystańcie lepiej do króla. Będzie wam dobrze, jak za Polski, i nikt nie będzie was znieważał."

Oprócz tych wiadomości, wyłuszczonych w doniesieniach naczelnika cywilnego powiatu winnickiego, w papierach wykrytych zawiera się jeszcze kilka dokumentów, malujących dość żywo niewygodne położenie sprawy rewolucyjnej na Podolu i wskazujących środki, przedsiębrane dla jej podtrzymania przez ajentów rządu podziemnego. Oto godniejsze uwagi z tych papierów:

1. O d k o m i s a r z a w o j e w ó d z t w a b r a c ł a w s k i e g o d o k o m i s a r z a t e g o ż p o w i a t u z d. 10 g r u d n i a 1863 r. Z powodu okoliczności, zaszłych w powiecie bracławskim i aresztowania naczelnika (hrabiego Zygmunta Krasickiego, osądzonego ze sprawy niemirowskiej do ciężkich robót w kopalniach na lat 15) polecam ci obywatelu, abyś udał się tam natychmiast i dołożył wszelkich starań dla utrzymania w porządku zarządu miejscowego, zapełniając tymczasem miejsca ubyłych przez innych ludzi zdolnych, tak aby administracja, trzymając się w granicach ostrożności, nie przestawała jednakże być czynną. W tej ostateczności nadaję ci zupełną władzę działania i używania środków energicznych, jakie uznasz za potrzebne, byleby tylko zdążyć na pomoc aresztowanym i uniknąć jeszcze większego skompromitowania. (W miejsce podpisu niebieska pieczęć rządu narodowego województwa bracławskiego).

2. O d z a r z ą d u n a r o d o w e g o w o j e w ó d z t w a p o d o l s k i e g o d o n a c z e l n i k a c y w i l n e g o p o w i a t u w i n n i c k i e g o, dnia 18. (30.) grudnia 1863 r. nr. 600. Załączoną przy niniejszem paczkę z pieczęciami dla zarządu województwa bracławskiego wraz z korespondencjami, obowiązany jesteś, obywatelu, natychmiast przesłać (podług przeznaczenia?). Dochodzą do nas wiadomości o znacznem skompromitowaniu (sic) w powiatach: bracławskim, hajsyńskim i jampolskim. A ponieważ takowe (skompromitowanie?) ma związek z osobami tu aresztowanemi, przeto wymagamy, abyś obywatelu, przysłał nam umyślnego z szczegółowemi wiadomościami o wszystkiem co zaszło. Najlepiej by było, gdyby tu przybył z temi wiadomościami komisarz powiatu bracławskiego. Niechaj się on wprzód porozumie z komisarzem województwa bracławskiego i weźmie od niego pełnomocnictwo dla naradzenia się z nami co do wszelkich okoliczności, które wymagają takowej narady. Jest on już o tem zawiadomiony. (Zamiast podpisu dwie pieczęcie. Na jednej napis:

[1]) Kwitów, wydanych na otrzymanie podatków z pieczęcią i podpisem „Rząd narodowy, wydział wykonawczy na Rusi," znaleziono w puszcze blaszanej 45, z tych 31 czystych a 14 na zapłacone sumy, ogółem na 6.104 r., największa na 4994 rs. 80 k., a najmniejsza na 3 rs. W tejże puszcze znalezioną została lista 102 obywateli i wsi powiatu winnickiego podług stanów, z oznaczeniem 38.341 dusz rowizyjnych, a oprócz tego oddzielna lista obywateli 2go stanu powiatu winnickiego, podług której naznaczony został pobór podatków i oznaczona ilość uiszczonej już opłaty, dochodzącej do 1898 rsr. na 1. stycznia 1864 r. i 50 rsr. 50 k. po 1szym stycznia.

[2]) Pomiędzy temiż papierami znaleziono odezwę od naczelnika wojennego powiatów latyczowskiego i lityńskiego do naczelnika powiatu winnickiego z dnia 14. stycznia 1864 r. treści następującej: „Transport rewolwerów 10 sztuk, zamówiony przezemnie dla powiatu winnickiego, znajduje się u mnie, w miejscu bezpiecznem. Jednakże, jeźli pragniecie mieć w swym powiecie tę broń, to proszę się znieść z naczelnikiem powiatu proskurowskiego, prosząc go, aby takowa przywieziona została zwykłą drogą na powiat latyczowski, zawiadomiwszy jednocześnie naczelników powiatów lityńskiego i latyczowskiego o konieczności przewózki. W każdym razie proszę was zawiadomić mnie o waszej decyzji" (bez podpisu.)

[3]) W liczbie znalezionych papierów znajduje się 8 nr. gazety *Pracy*, z 9. (17) listopada, w drukarni narodowej na Podolu.

wności, ale także środków zamiany. Dla niego wypłoszenie zwierzyny jest tem, czem dla naszego rolnika nieurodzajność pól. Natenczas jak zgłodniali wilcy błąkają się ci nieszczęśliwi około opuszczonych lasów. Wrodzona miłość ojczyzny zatrzymuje ich w okolicy, w której się rodzili, lecz tam czeka ich tylko nędza i śmierć. Nakoniec nic im innego nie pozostaje, jak szukać nowej ojczyzny w tym kierunku, w którym udały się bobry, łosie i bawoły.

Nie byli to właściwie Europejczycy, którzy ich wygnali z dotychczasowych siedzib, lecz głód; cywilizacja, która Europejczykowi podaje nowe środki życia, dla Indjan niosła nędzę i zniszczenie.

Nikt nie zdoła sobie wyobrazić, co za nędza towarzyszy Indjanom w tej emigracji, koniecznością nakazanej. W chwili, gdy opuścili ojczyste niwy, już są zupełnie wyczerpnięci na siłach i prawie zniszczeni. Okolica, w której pragną osiąść, zamieszkała jest przez inne pokolenie, z natury rzeczy nieprzyjazne nowym przybyszom. Za sobą mają głód, przed sobą wojnę, wszędzie zaś okropną nędzę. Aby uniknąć tylu niebezpieczeństw, dzielą się. Każdy z osobna stara się ukradkiem znaleźć jaki środek do życia, w ogromnej puszczy żyje jak banita wpośród ucywilizowanej społeczności. Związki społeczne, dawno już osłabione, pękają teraz. Nie ma już dla nich ojczyzny, wkrótce przestaną być ludem, zaledwie pozostaje familia; wspólne imię ginie, zapominają ojczystego języka, nakoniec nikną ślady ich pochodzenia. Naród przestał istnieć!

Wywłaszczenie Indjan odbywa się często w sposób bardzo regularny, drogą że tak powiem legalną.

Jeżeli Europejczykowie zbliżą się do siedlisk tych dzikich ludzi, zwykle rząd amerykański wyprawia do nich uroczyste poselstwo, koloniści zgromadzają Indjan wśród wielkiej doliny, a najadłszy się i napiwszy z nimi, w tych słowach do nich przemawiają: „Cóż porabiacie w krainie waszych ojców, wkrótce będziecie zmuszeni wykopywać z grobu ich kości, i niemi się żywić! Jakąż większą korzyść znajdujecie w tej okolicy [illegible]eli w innej? Czyż nie ma lasów, bagien i słońca, jak tylko tutaj, gdzie teraz mieszkacie? Bo za temi górami, które widzi[illegible] na widnokręgu, po za jeziorem, które od [illegible]du odgranicza wasze ziemie, są okolice obsz[illegible] obfitujące w zwierzynę. Sprze[illegible]ie nam [illegible]osiadłości, a tam żyć będziecie szczęśliwi." Po takiej przemowie, rozkładają w oczach Indjan broń ognistą, ubiory wełniane, beczułki z wódką, naszyjniki szklanne, naramienniki spiżowe, kólczyki i zwierciadła. Jeżeli na widok takiego bogactwa wahają się jeszcze, natenczas starają się w nich obudzić obawę, iż wkrótce nawet rząd sam nie potrafi ich zabezpieczyć. Cóż robić? na połowę przekonani, na połowę zmuszeni, Indjanie się oddalają, idą zamieszkiwać nowe okolice, gdzie jakie lat 10 Europejczycy zostawiają ich w pokoju. Takim sposobem za lichą cenę nabywają Amerykanie całe prowincje, jakichby najpotężniejsi monarchowie Europy nie zdołali zapłacić.

Takie jest opłakane położenie Indjan i podobno już nie ma dla nich środka ratunku. Wszyscy zgadzają się na to, iż rasa indyjska musi w Stanach Zjednoczonych wyginąć, — jak tylko Europejczycy dotrą do oceanu Spokojnego, przestanie ona istnieć.

Indjanie nie mieli jak dwie drogi ratunku: wojnę lub cywilizację, innemi słowy, muszą albo wytępić Europejczyków albo starać się im sprostać w rzemiosłach i sztukach.

Rzucali się oni do wojny, lecz wypadek walki był dla nich niekorzystny. Dzisiaj środki są zanadto nierówne, aby mogli o niej jeszcze myśleć. Znajdują się jeszcze między nimi ludzie jenialni, którzy przewidując upadek swej rasy, chcieliby zespolić wszystkie pokolenia, lecz usiłowania ich są późne. Pokolenia graniczące z białymi są zanadto osłabione, inne jak dzieci nie myślą o jutrze, mniemając, że dosyć będzie czasu, gdy już nie będzie można uniknąć niebezpieczeństwa. Jedne nie mogą działać a drugie nie chcą. Wszystkie zaś odpychają drugi środek, to jest cywilizację, a jeżeli kiedy zechcą z niego korzystać, będzie już za późno."

W tym krótkim rysie obecnego położenia Indjan, w którym nie pozwoliłem sobie uczynić żadnych własnych dodatków, lecz tylko wiernie oddałem myśl p. Tocquevilla, któryż Polak nie obaczy położenia własnego kraju? Oceniwszy złe, zapewne i na środki każdy zgodzić się zechce.

Kraków. *L. P.*

„Rząd narodowy, zarząd województwa podolskiego," na drugiej: „Rząd narodowy, komisarz województwa podolskiego.") (D. n.)

Kronika.

Jego Ekscelencja c. k. **namiestnik** fmp. baron Paumgarten zaszczycił dnia 21. b. m. przedpołudniem tutejszy uniwersytet swemi odwiedzinami. Rektor tegoroczny, ksiądz Solecki z senatem akademickim przyjmował Jego Ekscelencję i przedstawiał mu pp. profesorów uniwersytetu. Poczem Jego Ekscelencja oglądał zbiory naukowe i muzea uniwersyteckie. Wczoraj zaś zwidził Zakład imienia Ossolińskich. Towarzystwo kredytowe i gospodarskie.

Złodziejstwa i oszustwa mnożą się we Lwowie coraz bardziej i niema prawie dnia, w którymby nie było przykładu śmiałej kradzieży lub jakiego chytrze obmyślanego oszustwa. Chcąc spisać wszystkie złodziejstwa, o których się zewsząd dowiadujemy, musielibyśmy większą część rubryki tej zapełnić, ograniczymy się więc na przytoczeniu faktów ciekawszych. Niedawno temu dobył się na Halickiej ulicy złodziej do pomieszkania pewnego akademika, który zaledwie na kilka chwil się oddalił, i pokradł suknie i sprzęty. Gdy okradziony powrócił i ujrzał ślady niemiłych odwidzin, udał się natychmiast do policji, z czego powtórnie chciał skorzystać zuchwały złodziej i dobierał się znowu do pokoju, lecz, spostrzeżony przez domowników, schwytany został przez policję, która właśnie nadeszła, kiedy z najbezczelniejszą powagą prezentował się jako znajomy akademika. Do p. P. na Szerokiej ulicy dobył się złodziej przez okno i pokradł rozmaite przedmioty znacznej wartości. Z rutyną i sprytem, którychby się i najwprawniejsi rzezimiszki zagranicy nie powstydzili, usiłują oszuści, którzy prawdopodobnie osobną zawiązali spółkę, wyłudzać kupcom tutejszym towary, nadużywając do tego imion w mieście znanych. Do handlu p. Praschila przy ulicy Halickiej zgłosił się jeden z takich paniczów z kartką opatrzoną w fałszywy podpis dzierżawcy jednego z tutejszych hotelów a gdy nie wydano mu samemu żądanych towarów, ale wysłano za nim chłopca, napadli tegoż o kilkadziesiąt kroków od sklepu dwaj spólnicy oszusta, aby mu odebrać niesione towary. Gdy się to nie udało, wyparł się ów oszust solidarności z rabusiami i udając minę napadniętego, poszedł dalej z chłopcem aż do hotelu, gdzie już sam usiłował wyłudzić towary, co mu się jednak nie udało. Do handlu p. Boziewicza przyszedł także taki oszust i żądał rozmaitych towarów, niby dla pewnej tutejszej hrabiny. Kupiec posłał istotnie głowę cukru, którą w kamienicy hrabiny na schodach odebrał drugi oszust, niby lokaj, gniewający się iż reszty towarów nie przysłano.

Inny wypadek był następujący. Na Krakowskiem zatrzymało trzech żydów furmana, chcąc go niby za to odstawić do policji, że potrącił jednego z nich dyszlem, co było tylko fałszem do upozorowania istotnego zamiaru. Gdy ztąd powstała sprzeczka i zbiegowisko, ukradł jeden z żydów z woza torbę podróżną z bielizną i listami. Na placu Bernardyńskim ukradziono z woza kufer z bielizną koralami bardzo znacznej wartości. Na drugi dzień znaleziono później kufer pod jednym z mostów pełtewskich. W hotelu Żorża ukradziono w samo południe złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 330 złr. — Oprócz tych ważniejszych kradzieży pojawia się codziennie mnóstwo innych, wykonywanych z wielkim sprytem i zuchwałością.

Komisja instytutu ubogich składa w wczorajszej *Gazecie Lwowskiej* podziękowanie paniom artystkom dramatycznym, również pp. amatorom za wzięcie udziału czynnego w przedstawieniu teatralnem na dniu 14. grudnia b. r., dochodem na korzyść zakładu ubogich, szczególniej zaś składa dzięki p. Eugeniuszowi Pawlewiczowi, słuchaczowi praw, który zajął się ułożeniem i wykonaniem części artystycznej. Oświadczeniem tem odsuwa komisja, jak należało, od siebie i od swoich pojedyńczych członków odpowiedzialność za wszelkie dodatki i inwektywy, wplecione w oryginalny tekst sztuk przedstawianych.

Proces o szczury. Ogromna powódź w Scheffieldzie, o której w swoim czasie donosiliśmy, przypomina się jeszcze ciągle najdziwaczniejszemi procesami, wytaczanemi przez rozmaite osoby Towarzystwu tamtejszych wodociągów i kanałów. Liczba tych procesów wynosi 7.000. Między innemi wytoczył temu Towarzystwu proces pewien myśliwy na szczury i domagał się wynagrodzenia za szkodę, którą w swym zawodzie poniósł przez niedbałość owego Towarzystwa w odwróceniu powodzi. Użyteczny ten członek ludzkości skarży się przed sądem, że mu z winy Towarzystwa powódź wszystkie szczury wytępiła, przez co nie może korzystać nadal z swego zawodu, t. j. z łapania szczurów, do czego ma prawo, gdyż zwierzątka te liczą się do rodzajów zwanych *ferae naturae*. Na to odpowiedział adwokat, że jeśli szczury należą do zwierząt *ferae naturae*, na które każdy polować ma prawo, czemuż by to nie było wolno Towarzystwu, które też wytępiło je radykalnie powodzią?

Ostatnie wiadomości.

Wczorajszą wieczorną pocztą nie dostaliśmy ani listów ani gazet. Nadeszły one dopiero dziś zrana. Lecz zaległa znowu cała poczta wiedeńska, i ma nadejść dopiero w nocy. Przyczyny tego są zaspy śniegowe za Krakowem.

Wiadomości z Paryża ciche i spokojne jak sielanki. Uważają tam za rzecz pewną, że cesarz wskaże przy noworocznej ceremonii na konieczność powszechnego rozbrojenia.

Patrie donosi, że cesarz meksykański upoważnił wszystkich internowanych w posiadłościach francuzkich na Antylach Meksykan do powrotu do ojczyzny, nie pod warunkiem, aby złożyli cesarstwu przysięgę na wierność, lecz tylko za obietnicą, że broni przeciw niemu nie podniosą.

W Paryżu zajmuje coraz żywiej umysły kwestja społeczna, występująca z każdym dniem groźniej w formie prawa stowarzyszeń i zaniechania robót, które mnożą się bardzo i zwracają na siebie uwagę nawet dzienników urzędowych i półurzędowych.

W Berlinie skonfiskowała policja d. 20. bm. broszurę pod nap.: „Die Hochverrathsposse im Jahre 1864" (Krotochwila zdrady stanu w roku 1864), wydaną u R. Genscha przez C. Klockowa.

Z Rzymu donoszą telegrafem na Marsylię, że moskiewski poseł, p. Meyendorf, wyjechał nagle. Car zamierza zakazać duchowieństwu polskiemu wszelkich stosunków z Rzymem, jeżeliby papież w encyklice na Boże narodzenie wystąpił przeciw Moskwie. Pan Meyendorf udał się do Florencji. Rząd moskiewski wystosować miał do rzymskiej kurji depeszę, w której tłómaczy zniesienie klasztorów koniecznością, i zarazem podnosi, że rząd moskiewski nie chce tym sposobem żadnej korzyści dla siebie osiągnąć, lecz przeciwnie, że użyje uzyskanych przez zniesienie klasztorów środków na dotacje dla źle zaopatrzonego niższego duchowieństwa w Polsce. Faktem jest zawsze, że Rzym jeźli nie zerwał jeszcze zupełnie z Moskwą, to zerwie w jak najkrótszym czasie.

W Włoszech obiegają rozmaite pogłoski o niebezpiecznym stanie zdrowia Wiktora Emanuela. *Opinione* występuje przeciw tym pogłoskom i zapewnia, że są fałszywe i że król bawi przy najlepszem zdrowiu w Turynie.

Italie podaje obszerne sprawozdanie z posiedzenia włoskiego parlamentu, na którem obradowano nad ustawą o pensjach wojskowych. Jenerał Bixio zarzucił ministerstwu, że rozpuściło na urlop 90.000 żołnierzy, którzy nie wysłużyli swego czasu, i że rozbroiło warownie. Środki te oznaczają zmianę polityki. Jest to uświęcenie polityki rezygnacyjnej z obecnych granic. Ale kraj nie będzie rezygnował. W każdym razie musi być wyjaśnioną sytuacja i muszą być wiadome powody, które rząd skłoniły do takiego postanowienia. Przechodząc do marynarki uskarża się jenerał na redukcję eskadry ewolucyjnej. Brixio zakończył swą mowę oświadczeniem, że nie życzy sobie przyjaznego odstąpienia Wenecji; Włochy powinny stanąć samoistnie walką i ofiarą swych dzieci. Bixio chciałby, aby Włochy musiały się bronić przeciw koalicji, jak Prusy za czasów Frydryka II. Jenerał Lamarmora zganił słowa Bixia, oświadczając, że krew armii jest najczystszą krwią kraju. Krwi tej nadużywać nie wolno. Słowa te zyskały oklaski. Jenerał Lamarmora nie lubi słowa „rewolucyjnie". To, co się dzieje we Włoszech, jest odrodzeniem. Rewolucja jest to obracanie się koła. Można się dostać na górę, ale postępując dalej, spada się zawsze na dół.

Przesilenie ministerjalne w Madrycie zajmuje ciągle prasę hiszpańską. *Epoca* pisze: „Niechajby prawdziwi patrjoci przekonali się raz naocznie, co się dzieje na naszej giełdzie, gdzie wczoraj (15. b. m.) około 4.000 osób borykało się z zbrojną strażą, aby otrzymać za bankowe bilety gotówkę — a wtedy powezmą zbliżone przynajmniej wyobrażenie o położeniu, w jakiem się obecnie kraj znajduje."

Sprawdza się coraz więcej przewidywanie dzienników polskich, że system moskiewski ogarnie i skarb Kongresówki. *Dz. Warszawski* z d. 21. b. m. umieszcza właśnie dwa ukazy carskie, z których jeden uwalnia B a g n i e w s k i e g o, dotychczasowego dyrektora głównego w komisji rządowej przychodów i skarbu, a drugi mianuje na jego miejsce Aleksandra K o s z e l e w a, członka komitetu urządzającego.

Zgromadzenie komitatowe w Zagrzebiu wystósowało reprezentację do N. Pana o zwołanie sejmu.

N. Pan zważywszy okoliczność, że tegoroczne zbiory w Chorwacji i Sławonii były pomyślne, lecz nie mają odbytu należytego, i zachodzi trudność ich spieniężenia, dozwolił, aby w rzeczonych królestwach wyjątkowo tego roku zaległości podatkowe zamiast pieniądzmi, uiszczano dostawą płodów (jako to: pszenicy, owsa, siana, słomy i drzewa opałowego) dla magazynów intendentury wojskowej. W tym celu k. namiestnictwo chorwacko-sławońskie przeznaczyło już stacje do odbioru tych artykułów, tudzież ceny płodów. Takie same rozporządzenie wyszło dawniej dla niektórych komitatów na Węgrzech, zostających pod równemi okolicznościami, o czem donosiliśmy przed dwoma miesiącami.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 23. grudnia. Wczorajsze posiedzenie Izby panów trwało tylko ćwierć godziny. Namiestnik ogłosił wiadomość o śmierci arcyksięcia Ludwika Józefa, a na wniosek kardynała Rauschera posiedzenie z powodu tego smutnego wypadku natychmiast zamknięto.

Rzym 22. grudnia. Dziennik urzędowy ogłasza encyklikę papiezką, potępiającą najgłówniejsze nowoczesne błędy, jako wyniki zdrady religii przez filozofię społeczności obywatelskiej. Błędy te streszczone są w 80 punktach. Papież ogłasza na rok 1865 obchód uroczysty jubileuszu, mającego trwać przez cały miesiąc.

Część urzędowa.

Gmina Olchowiec w obwodzie czortkowskim, obowiązała się po wieczne czasy dla założenia regularnej szkoły parafialnej u siebie, ofiarowany na szkolne cele dom pod nr. 235 stosownie przyrządzić i zawsze utrzymywać w dobrym stanie, sprawiać porządki szkolne i płacić każdoczesnemu nauczycielowi rocznie 245 złr. w. a. pod warunkiem, ażeby z tego pokrywał także koszta czyszczenia i opalania szkoły. Nadto zapewniła gmina roczne pauszale szkolne w kwocie 5 złr. w. a. i odstąpiła nauczycielowi do użytku położony przy szkole ogród pod nr. top. 116 rozległości do 486 sążni kwadratowych, którego część ma być użyta na założenie szkółki drzew owocowych. Na polepszenie tej dotacji zapewnił gr. kat. pleban miejscowy ks. Leon Dobrzański na czas swego teraźniejszego plebanstwa roczny dodatek w kwocie 5 złr. w. a.

Edykta. Sąd krajowy we Lwowie umarza kilka dokumentów prywatnych na żądanie Mojżesza Jonasza. — Sąd delegowany miejski w Złoczowie zawiadamia Genowefę Krukowiecką zamężną Rakowską i Antoninę Krukowiecką zamężną Czarnecką o pozwie Fanstyna Krukowieckiego. — Sąd deleg. miejski w Tarnopolu uwiadamia Chaima, Józefa i Simona Oehlbergów o pozwach Chany Oehlberg. Term. 3. marca. Kurat. Markus Kestenbaum. — Sąd krajowy w Krakowie ogłasza postępowanie ugodne przeciw firmie „Schultz et Zipser" w Białe. Administratorem notarjusz Teofil Chwalibóg. — Tenże sąd uwiadamia Arona Lippmanna Neulingera o pozwach wekslowych Wolfa Klippera. Kurat. Rydzowski.

Licytacja. W magistracie krakowskim dnia 28. grudnia dla wydzierżawienia koszernego od drobiu. — Sprzedaż realności nr. 16. w Straconce pod Białą dnia 9. lutego, 9. i 30. marca 1865.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— W miesiącu listopadzie wypalono w 297 gorzelniach w wschodniej Galicji 4,320.761 stopni wódki czyli 54.009 wiader okowity 80° tr. Piwa wywarzono w 177 browarach 45.390 wiader.

Cukrownia w Tłumaczu wyrobiła w miesiącu listopadzie b. r. 44.800 cetn. buraków surowych a 12 000 buraków suszonych. W przeszłym roku wyrobiła w listopadzie 43,200 ctr. cetn. buraków surowych a 3.200 cetn. suszonych.

W warzelniach soli wschodnio-galicyjskich wyrobiono soli w miesiącu listopadzie b. r. 55.178 cetn. W roku przeszłym w listopadzie 52.856 cetn. W tym roku zatem więcej o 2.322 cetn.

— C. k. dyrekcja długów państwa odbędzie dnia 2. stycznia 1865 o godzinie 9. przed południem w przeznaczonym na to lokalu gmachu bankowego 4te **losowanie** dawniejszego długu państwa.

Zaraz potem odbędzie się 18. losowanie asygnacyj rentowych Medjolan-Como, — 25. losowanie obligacyj zaciągniętej w r. 1852 i 6 losowanie obligacyj zaciągniętej w r. 1859 pożyczki w Anglii; — nado 11 losowanie obligacyj ufundowanej 5 prct. pożyczki Towarzystwa wiedeńsko-glognickiej kolei żelaznej z r. 1845, i 4te losowanie takiej samej pożyczki z r. 1849, — nakoniec 21. losowanie serji pożyczki loteryjnej z r. 1854.

Wykaz półmiesięczny dochodów c. k. uprzywilejowanej kolei Karola Ludwika od 1. do 15. grudnia 1864 r.: 9 468 podróżnych — 21,591 złr. 96 cnt., 163.964 cetnarów cłowych towarów — 83.238 złr. 1 cnt. Razem 107.829 złr. 97 cnt.

(G) **Lwów** 21. grudnia. W numerze 288 *Gaz. Nar.* w rubryce G o s p o d a r s t w a podana jest szczegółowa wiadomość o tem, co Towarzystwo roln. krakowskie pod względem zebrania dat tegorocznych zbiorów uczyniło, postawione jest w końcu pytanie w tych słowach: „Nie wiadomo nam, co też uczynił komitet lwowskiego Towarzystwa agron. w tym względzie." — Na pytanie to odpowiadam dołączonym tu okólnikiem z dnia 16 września br. l. 463, z czego się okazuje że Towarzystwo nasze trochę wcześniej aniżeli krakowskie o zebraniu dat myślało, że termin do nadesłania odpowiedzi dało także wcześniejszy, bo do połowy listopada.

Dodać wreszcie winienem, że u nas rok rocznie wysełają się tabele stanu zbiorów do wypełnienia. (Ustęp okólnika powyższego opiewa:

„Dołączamy pod ⁄/· dla każdego z pp. korespondentów po dwie tabel stanu zbiorów tegorocznych do wypełnienia — z uprzejmą prośbą, ażeby nam szan. panowie takowe najdalej do p o ł o w y l i s t o p a d a nadesłać raczyli. Rok ten wyjątkowy pod każdym względem zasługuje na szczególne badanie — a przeto życzyćby należało, aby tabele te w komplecie ze wszystkich stron kraju nadeszły, byśmy na ich podstawie dokładny obraz zbiorów tegorocznych ułożyć byli w stanie." Doniesienie to o czynności komitetu lwowskiego cieszy nas tembardziej, iLeże myślano, iż zasnął całkiem, nie dając o sobie znać krajowi. P. r.)

W sprawie kolei lwowsko-brodzkiej zawiera *Lemb. Ztg.* następującą korespondencję z Brodów 19. grudnia: „Powstała tu obawa, że nasz projekt kolejowy, który już tak daleko postąpił, dozna zwłoki z powodu nowego projektu kolei lwowsko-tarnopolskiej, i nie przyjdzie już w bieżącej kadencji rajchsratowej do załatwienia konstytucyjnego. Wobec obawy tej zdecydowano się tu na krok stanowczy. Na ostatnich posiedzeniach Izby handlowej i Rady miejskiej powzięto jednomyślną uchwałę, wystosować do Najj. Pana najpokorniejszą reprezentację o przyspieszenie budowy kolei lwowsko-brodzkiej i złożyć takową u stóp tronu przez deputację, obraną z obudwu tych korporacyj. Na deputatów obrano pp. Franciszka Schnella, Natana Kallira, dr. Zukra i dr. Horowitza, którzy się już udali w drogę. Wyciąg z petycji objaśni najlepiej teraźniejszy stan tej sprawy, o której tyle już napisano, pozwalam więc sobie przytoczyć tu jej treść:

„Ustęp w mowie tronowej o budowach kolei żelaznych, jakoteż ojcowska gorliwość o dobro krajów i ludów, stojących pod berłem Najj. Pana, napełnia nas nadzieją, że złożona u stóp tronu prośba reprezentantów handlu, przemysłu i miasta Brodów znajdzie łaskawe wysłuchanie. Już w r. 1857 N. Pan uznając znaczenie komercjalne Brodów, towarzystwu kolei Karola Ludwika w koncesji z dnia 3. marca §. 4 nałożyłeś obowiązek, po koniec roku 1865 wykończyć budowę kolei na przestrzeni ode Lwowa do Brodów. Później, dla względów skarbowych zarzucono te zobowiązania. Towarzystwo kolei Karola Ludwika zastrzegło sobie wprawdzie prawo pierwszeństwa do budowy tej linii, ale Brody pomimo to oddaliły się od bliskiego już celu. Przez zwłokę tę handel Brodów dla braku dobrych i tanich środków komunikacyjnych, szukał po części innych dróg, a stosunki nasze, które się rozciągały po całej jednej części świata, uszczupliły się w sposób najdotkliwszy, podczas czego skutkiem licznego wywędrowania, w równej mierze uszczupliły się także kapitały i ludność.

„Jeżeli stopniowy ten upadek potrwa jeszcze dłużej, jeżeli N. Panie nie wyciągniesz swej ochronnej dłoni ponad miasto nasze, wtedy niezawodnie zejdzie ono do rzędu mieściny, na pół opuszczonej. N. Panie! Zażegnać to niebezpieczeństwo grożące i podnieść Brody od dawniejszego znaczenia, na to jeden tylko mamy środek: jak najrychlejsze wybudowanie kolei żelaznej ze Lwowa do Brodów. Wyśmienite położenie geograficzne Brodów na rozgraniczu dwojga państw wielkich, przywilej wolnego handlu, którym się to miasto cieszy i który je stawia w możności odegrania roli w handlu świata, obfite jeszcze kapitały, zapobiegliwy duch spekulacyjny naszego licznego i rutynowanego stanu handlowego, powinnyby dopomódz Brodom do odzyskania poprzedniego stanowiska na polu handlowem tak samo, jak uspokoić oraz rząd co do gwarancji procentów, mającej być przedsiębiorstwu kolejowemu daną ze strony skarbu, albowiem gwarancja przy tak wielkiej szansie pomyślnych skutków może być daną z wszelkiem bezpieczeństwem bez żadnego narażania skarbu państwa.

„W przekonaniu o zyskowności kolei lwowsko-brodzkiej utworzyła się spółka z zamiarem wybudowania tej linii, wraz z linią uboczną do Tarnopola. Towarzystwo kolei Kraola Ludwika odstąpiło tej spółce swoje prawo pierwszeństwa i porobiono już wszelkie przygotowania, aby z jak największem oszczędzeniem targowicy pieniężnej urzeczywistnić nakoniec projekt od dawna żywiony. Jak słyszymy jednak, wkrótce od Towarzystwa dopiero się tworzącego ma być przedłożony inny projekt W. rządowi, a mianowicie projekt linii lwowsko-tarnopolskiej z odgałęzieniem do Brodów, dopiero później mającem przyjść do skutku. Obawa, aby ten nowy projekt nie przeszkodził znowu koncesjonowaniu linii lwowsko-brodzkiej, i nie odsunął naszego miasta znowu od pożądanego celu, powoduje członków Izby handlowej i Rady miejskiej do odniesienia się do łaski cesarskiej, aby NPan wziął pod swoją opiekę interes miasta Brodów. Brody znaczeniem swojem przewyższają niezaprzeczenie Tarnopol. Drzewo budulcowe i okrętowe, w które obfitują tak nasze okolice, tworzy daleko stalszy przedmiot transportu niż zboże Podola, którego wywóz zawisł od konjunktur handlowych i od zmiennej cyfry żniw. Nierównie też pożyteczniejszą jest rzeczą, handel i ruch publiczny wprowadzić w jednowielkie łożysko aniżeli rozdzielić na małe cząstki. Tak samo cały przemysł i handel austrjacki wzięty w całości, zważywszy projektowaną budowę kolei kijowsko-dubieńskiej z ramieniem ku granicy brodzkiej, interesowany jest wielce, aby coprędzej przyszła do skutku droga szynowa ze Lwowa do Brodów. Tym sposobem ułatwiłoby się stanowczo wywóz austrjackich manufaktów, szkła, żelaza i kos (czego wartość szacują na więcej niż 20 milionów złr.) do państwa moskiewskiego, a podnoszący się przemysł austrjacki mógłby sobie otworzyć wygodny i ogromny handel zamienny swoich wyrobów za niezmierną obfitość płodów surowych zachodu państwa moskiewskiego. Tym sposobem linia lwowsko-brodzka stałaby się zaprawdę ogniwem w linii handlu świata. Gdzie chodzi o tak ważne interesa miasta, kraju i państwa, tam korporacje niżej podpisane, poczuwają się do obowiązku, zanieść swoją prośbę do stóp tronu. N. Panie raczy więc polecić, aby w mowie będąca linia lwowsko-brodzka bezzwłocznie została koncesjonowaną, a sprawę gwarancji procentów aby załatwiono jeszcze w tej kadencji rajchsratowej."

Pociągi na kolei żelaznej

Odchodzą: Ze Lwowa do Krakowa 5 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 10 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy i przez Bogumin (Oderberg) do Prus i do Warszawy 8 godz. z rana; do Lwowa 10 godz. 30 min. z rana i 8 godz. 30 m. po południu; do Wieliczki 11. godz. z rana. Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczorem. Z Ostrawy od Krakowa 11 godz. z rana.

Przychodzą: Do Lwowa z Krakowa 8 godz. 32 m. z rana, 9 g. 40 m. wieczorem. Do Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana, 7 g. 45 m. wieczorem; z Wrocławia 9. g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem; z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumin (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. po południu: ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 godz. 54 m. po południu; z Wieliczki 6 godz. 20 min. wieczorem.

Przyjechali d. 21. grudnia.

Pp. Kęplicz M. z Artasowa, Hackmann E. z Czerniowiec, hr. Komorowski W. z Dziewiętnik, hr. Starzyński B. z Derewni, Bredt T. z Tłumacza, Handl F. z Porudna, Mieczyński R. z Baryłowa, Sachnowski Z. z Nakła, Gromnicki J. z Laskowiec, Koszowski S. z Łanowiec.

Wyjechali d. 21. grudnia.

Pp. Winnicki T. do Nadycza, Łodyński H. do Milatyna, Korytko E. do Batiatycz, Łodyński S. do Nahorzec, Frank F. do Nahaczowa.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 22. grudnia.

	W. A. gl.	ct
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	71	
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	79	80
Losy z r. 1860	93	15
Akcje banku narod. za 1000 gl.	776	—
Akcje Towarzystwa kred. za 200 gl.	171	40
Londyn 10 funt szterlingów	116	15
Dukaty cesarskie srebrne	5	51
Srebro za 100 złr. w. a.	115	75

Kurs lwowski, z dnia 22. grudnia.

		Dają w. a. gl.	ct	Żądają w. a. gl.	ct
Dukat holenderski		5	45	5	50
Dukat cesarski		5	46	5	52
Moskiewski półimperjał		9	48	9	61
Moskiewski rubel srebrny		1	82	1	84
Moskiewski rubel papierowy		1	49	1	51
Pruski talar kur.		1	73	1	75
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	72	75	73	50
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	76	36	77	11
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	72	80	73	47
Pożyczka narodowa.	bez kuponów	79	27	79	93
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	224	—	226	67

Wiedeń 21. grudnia.

	Płacą złr.	ct.	Żądają złr.	ct.
Metaliki na wal. a.	66	30	66	40
Pożyczka narod.	79	50	79	60
Metaliki na m. k.	70	70	70	80
Obl. ind. niż. austr.	89	00	90	00
„ „ węgiers.	73	50	74	00
„ „ chor. i ban.	75	50	76	00
„ „ galicyjsk.	72	50	73	00
„ „ bukowińs.	71	75	72	00
„ „ siedmiogr.	70	25	71	75
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczk. z r. 1839	154	00	154	50
„ „ „ 1854	90	00	90	50
„ „ „ 1860	93	00	93	10
„ „ „ 1864	81	35	81	45
„ „ najnow. z r. 1864	86	90	87	00
„ kredytowe	126	50	126	75
„ ks. Esterhazego	102	00	104	00
„ ks. Salm	30	50	31	00
„ hr. Pallfy	27	75	28	00
„ ks. Klary	26	50	27	00
„ hr. St. Genois	27	50	28	00
„ miasta Budy	25	50	26	00
„ ks. Windischgrätz	17	00	17	50
„ hr. Waldstein	18	00	18	50
„ hr. Keglevich	14	00	14	50
„ Rudolfa	12	00	12	20
Akcje banku i przem.				
Banku narod. austr.	777	00	778	00
„ anglo-austr.	81	25	81	75
Zakładu kredytowego	170	40	170	50
Kolei półn. Ferdynanda	183	70	183	90
„ galicyjskiej	224	70	224	80
czerniowiec. z wpł. 25%	43	00	43	50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)				
Augsb. 100 złr. nr.	98	10	98	20
Frankf. u. M. 100	98	20	98	30
Hamb. 100 mark.	87	50	87	70
Londyn 100 fun.	116	25	116	35
Paryż 100 frank.	46	30	46	35
Warszawa 21. grudnia.				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III ok. „	14	61	14	64
kupon. „	00	19	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	77	00	—	—
Akcje kol. żel. war.-bydg. „	84	67	85	00
Paryż 21. grudnia.				
Renta 3%	65	25	00	00
Londyn 21. grudnia.				
Konsole	89	½	90	00

Wina

szampańskiego Ferrari,

świeżo nadesłanego, jest jeszcze do sprzedania butelek 50; kupującym naraz butelek 10, dodaje się 11ta bezpłatnie. — Bliższa wiadomość w Ekspedycji Gazety Narod. 1237 1—1

W księgarni **J. K. ŻUPAŃSKIEGO** w Poznaniu w pierwszych dniach lutego 1865:

Literatura Słowiańska

przez

Adama Mickiewicza,

tłumaczenie z francuzkiego przez **Feliksa Wrotnowskiego**, edycja 3cia, 4 tomy.

Dzieło to w dwóch okaże się edycjach, w jednej, zastósowanej do edycji dzieł Mickiewicza w 8ce wyszłych w Paryżu; w drugiej, zastósowanej do dzieł Mickiewicza wydanych w 12ce w Lipsku. 1234 1—3

Aby dzieło to uczynić przystępnem każdemu lubownikowi literatury, otwiera się nań **przedpłata trwająca do 15. lutego 1865**

Przedpłata wynosi w edycji w 12ce zł. **7.20**
w wydaniu w 8ce . **10 80**

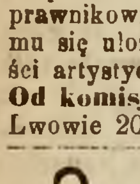
Po upływie tego czasu cena dzieła wynosić będzie w edycji w 12ce 9 złr. — c.
w edycji w 8ce . . . 12 „ 60 „

Wszystkie księgarnie przyjmują przedpłatę.
We Lwowie i Samborze księgarnia

KAROLA WILDA

Podziękowanie.

Komisja, opiekująca się Zakładem ubogich, składa publiczne podziękowanie panom artystkom dramatycznym, również panom amatorom, za wzięcie udziału czynnego w przedstawieniu teatralnem, na dniu 14. grudnia 1864 na korzyść tutejszego Zakładu ubogich danem. Szczególniej zaś składa dzięki panu Eugeniuszowi Pawlewiczowi, prawnikowi, jako głównie zajmującemu się ułożeniem i wykonaniem części artystycznej tegoż przedstawienia.
Od komisji Instytutu ubogich we Lwowie 20. grudnia 1864. 1236 1—1



Podpisany ma zaszczyt Szanownej publiczności zalecić swój

SKŁAD ZEGARÓW

jako to: **Stołowych, ramowych, pendułowych i grających, z najlepszych fabryk po cenach jak najumiarkowańszych.** — jako też:

Zegarki kieszonkowe spind. od 5 zł i wyżej
„ cylindrowe srebr. „ 12 „ „
„ z pozłacaną obw. „ 13 „ „
„ kryte (Savonett) „ 15 „ „
„ kotwiczne otwarte „ 17 „ „
„ „ kryte „ 19 „ „

i zegarki złote różnego gatunku mezkie i damskie w stosownej cenie.

Szczególniej zwraca uwagę na wielki wybór zegarów ze Szwarzwaldu różnej wielkości i rozmaitego kształtu, od dawna swą regularnością się zalecające, ostatniemi czasy nietylko w sztuce wydoskonalone, ale odznaczają się bardzo gustowną powierzchownością i tak w kształcie szwajcarskich domków, z kukułką i t. p., od 3 złr. do 12 złr. w. a, tudzież korytarzowe i t. d.

Przyjmuje także zegary i zegarki stare w zamianę i do reperacji po umiarkowanych cenach, pod gwarancją dobroci ogólem jako i regularności na rok jeden. 1201 2—5

LUDWIK WEIGEL

zegarmistrz pod l. 40—41 ulica Długa naprzeciw placu Starego Teatru.

Die „Zukunft“,

organ dla sławiańsko-narodowych polityczno-ekonomicznych interesów, wydawany w Wiedniu przez J. Delipinyego, redagowanyprzez Wawrzeńca Leskovecsa, otwiera z dniem 1. stycznia 1865 r. nowy abonament.

Die „**Zukunft**“ kosztuje w krajach koronnych z przesyłką rocznie 10, półrocznie 6, kwartalnie 3 zł. w. a. 1211 2—2

Wieś na Wołyniu

5 mil od granicy, obejmująca przeszło 2.700 morgów dworskich gruntów ornych, łąk i lasu dębowego, jest z wolnej ręki do sprzedania. 1229 2—3

Bliższych szczegółów udzieli c. k. notarjusz FRANCISZEK WOLSKI we Lwowie Nr. 56 m.

Dnia 1. Stycznia 1865., nastąpi ciągnienie gwarantowanej

pożyczki miasta Medjolanu 18 milionów franków.

Sprzedaż losów jest we wszystkich państwach prawnie pozwolona. Główne wygrane tej pożyczki są następujące: 25 po 100.000. 10 po 80000. 5 po 60.000, 10 po 50.000, 5 po 45.000. 10 po 40.000. 10 po 10.000 10 po 5.000, 5 po 4000, 10 po 3.000 1.655 po 1.000.

Każda obligacja musi najmniej 46 frank. wygrać. Rocznie bywa cztery ciągnień a to: 1. stycznia, 1. kwietnia, 1. czerwca i 1. października. 1168 (6—6)

Los na powyższe 4 ciągnienia koszt. 5 zł 3 losy 14 złr., 6 losów 25 złr. Los na ciągnienie 1. stycznia 2 złr. w. a.

Plany i listy ciągnień bezpłatnie. Łaskawe zlecenia z dołączeniem gotówki będą rychło wykonane. Upraszá się wprost udać pod adresem: **Jean Schrimpf**

Banquier in Frankfurt a. M.

Wszystkie certyfikaty opatrzone są dwoma numerami, serją i numerem wygranej, przeto z małą wkładką podane są najpewniejsze szansy wygrać wielki los na 100.000 frank. i to 1. stycznia.

Zawiadomienie.

Generalna rada Anglo-austrjackiego banku.

postanowiła utworzyć filię we Lwowie, a ces. król. ministerjum finansów nadało temu postanowieniu wysokie zezwolenie swoje.

Bank Anglo-austrjacki ma zaszczyt podać zatem do powszechnej wiadomości, że ta filia z dniem 1. stycznia 1865 roku otwartą zostanie we Lwowie przy placu Ferdynanda w domu Gromadzińskich.

Zakres działania tejże filii obejmuje wszystkie interesa, bankowi statutami dozwolone, mianowicie zaś wydawanie zaliczek na towary i na wszystkie giełdowe efekta, równie jak przyjmowanie pieniędzy na bieżący rachunek.

Na przyjmowane pieniądze wystawia filia bilety kasowe, o czem osobne obwieszczenie nastąpi. 1239 1—3

Dan w Wiedniu 21. grudnia 1864.

Anglo-austrjacki Bank.

Uwagi godne dla wszystkich

którzy natężają swój głos, lub też przy swojem zatrudnieniu o każdej porze na wolnem powietrzu zostawać muszą.

Zwykle przez zaniedbanie kataru następuje zapalenie krtani, wstępując powoli w suchoty. Jako środek zaradczy przy podobnych zaziębieniach jest nieocenionej wartości

BIAŁY SYROP PIERSIOWY
G. A. W. Majera

przez używanie którego usunąć można wszelkie piersiowe cierpienia i przeszkodzić rozwijaniu się suchot. Jest do nabycia m głównym składzie na Galicję **we Lwowie w aptece A. Berlinera.** Cena flaszki po 1 złr. 20 cent. i 2 złr. 40 cent.

Zaświadczenie.

Niżej podpisany zaświadczam, że cierpiąc od czasu dłuższego katar i nieustanny kaszel z płucowem zaflegmieniem, używałem z najlepszym skutkiem biały Syrop Majera z Wrocławia, i po użyciu kilku flaszek zupełnie do zdrowia wróciłem. To powoduje mną do przesłania panu Majerowi publicznego podziękowania, oraz zalecić jego Syrop jako najzbawienniejszy środek wszystkim podobnie cierpiącym. Sygmund v. Dephy, biskup i wielki dziekan kapituły w Raabie.

Wielmożny Pan G. A. W. Majer w Wrocławiu!

Z powodu iż Syrop pański z dniem każdym coraz mocniej jest poszukiwany, upraszam o nowy zapas z 700 flaszek, oraz oświadczam Panu w imieniu cierpiącej publiczności najszczersze podziękowanie; wszyscy bowiem używający tenże Syrop, doznali jak najcudowniejszych skutków. Ernst Grossmann, aptekarz.

SKŁAD TEGO SYROPU UTRZYMUJĄ:

w **Brodach** p. Fr. Gomuliński apt., w **Brzeżanach** p. J. Zminkowski apt., w **Buczaczu** p. M. Lipschutz, w **Bochni** p. Fr. Hoser. w **Jaśle** p. Ludwik Pila, w **Kołomyi** p. Maks. Nowicki. w **Przemyślu** p. Baumann, w **Radowcach** p. Karol Teichmann, w **Rozdole** p. Jan Krzyżanowski, w **Rzeszowie** pp. J. Schaitter i Spółka, w **Stanisławowie** pp. apt. Adolf Beil i Rud. Switalski, w **Tarnowie** p. Antoni Beyer, w **Turce** p. A. Czyrniański, w **Złoczowie** p. Wolf Korkus, w **Żółkwi** p. K. Krzyżanowski. 1019 2—0

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE D^RA^ CAZENAVE

naczelnego lekarza szpitalu s. Ludwika.

Pigułki te przyrządzone z nowego owocu, sprowadzonego z Nikaragua, są nieocenione pod tym względem, że czyszczą nie sprawiając najmniejszej boleści, ani kolek, ani rozdrażnienia kiszek. Wybornie skutkują przeciw bolu głowy, rozdęciu żołądka, niestrawności, brakowi apetytu i zatwardzeniu. Używają się zawsze kiedy idzie o spędzenie żółci, flegmy i złych humorów, które są po największej części przyczyną ciężkich słabości. 1.100 4—4

Dostać można u pp. aptekarzy: we **Lwowie u ZYG. RUCKERA**; w Wilnie u Chrościckiego; w Poznaniu u Elsnera, w Warszawie u Mrozowskiego; w Krakowie u Moledzińskiego i w Kijowie u Marcińczyka.

Cena 2 złr., z opakowaniem 2 złr. 20 kr.

BANDAŻ
Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie, doktorów w Paryżu zamieszkałych na ulicy del'Arbre Sec Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszystkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandażów 18 złr., podwójnych i pępkowych bandaży 28 złr., dla dzieci 13 złr. Do każdego dołączona jest metoda użycia.

Dostać można w aptece we Lwowie u **Z. RUKERA**, w Krakowie u p. Miczyńskiego, w składzie materjałów aptecznych p. Galla w Warszawie, tudzież u p. Chrościckiego w Wilnie. 1009 6—0

Styryjski sok ziołowy

dla cierpiących na piersi
flaszka po 80 cnt.

ENGELHOFERA

Esencja muszkułowa i nerwowa
flaszka po 1 złr. w. a.

Dr. Krombholca

1046 Likier żołądkowy 6—12
flaszka po 50 cnt. w. a.

Dr. BRUNNA

Stomaticon (Woda do ust)
flaszka po 88 cnt.

są zawsze niefałszowane i w najlepszej jakości do nabycia na składzie **we Lwowie w handlu KAROLA SCHUBUTHA**, aptece Adolfa Berlinera, Zygmunta Ruckera, w **Białej** u Kraussa, w **Bielsku** u Fritschego w **Bochni** u P. Niedzielskiego, w **Czerniowcach** u J. Zacharjaiewicza, w **Jarosławiu** u J. Bajana, w **Kołomyi** u T. Zacharjasiewicza, w **Krakowcu** u Hermanna, w **Rzeszowie** u Sebajtera, w **Tarnopolu** u Schlifki, w **Tarnopolu** u J. Jahna, w **Wieliczce** u T. Charskiego, w **Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego.

(Perles d'Ether du Docteur Clertau.)

PERŁY ETEROWE

Dra Clertau.

Eter jest środkiem silnie działającym przeciw **bolu głowy, spazmom żołądka, biciu serca i wszelkim cierpieniom z osłabienia nerwów pochodzącym**; użycie jego aż dotąd z powodu nadzwyczajnej łatwości ulatniania się było bardzo utrudnionem. Dr. Clertau znalazł sposób zapobieżenia tej niedogodności swoim wynalazkiem Perł eterowych. Lekarze paryzcy przyznają pierwszeństwo temu sposobowi użycia eteru.

Cena 1 złr., za opakowanie 20 ct.

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Galla i Mrozowskiego; i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie. RUCKERA we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie. 1148 2—10

Drożdże prasowane!

Pan Antoni Horn ma w swoim handlu korzennym pod l. 5 m. we Lwowie, skład drożdży prasowanych naszego wyrobu codziennie świeżych.

Pod względem jakości, przewyższają drożdże te wszystkie inne wyroby tego rodzaju.

Kupującym w większej ilości, znajduje się w położeniu powyżej wymieniony handel drożdże nasze po najmierniejszej cenie sprzedawać. 1179 3—3

C. k. austrjacka uprzywilejowana fabryka drożdży prasowanych w Klein Schwechat.

PREZENTÓW

na Boże Narodzenie i Nowy Rok

można dostać w największym wyborze i najtaniej w handlu

A. STEIFA SYNÓW.

1228 ulica Karola Ludwika l. 185¾ 4—7

W ognisku handlu europejskiego, Lipsku saskim, otworzoną została

KSIĘGARNIA

nakładowa, sortymentowa i komisowa

pod firmą

ERAZM ŁUKASZ KASPROWICZ.

Głównym celem księgarni mojej będzie, zajmować się tem wszystkiem, cokolwiek tyczy się literatury słowiańskiej, aby przez to zcentralizować wszelkie gałęzie piśmiennictwa dla wygody słowiańskiej Publiczności. Odpowiadając zaś życzeniom wielu i silnie czuć się dającej potrzebie, obok zakładu księgarskiego urządziłem

Biuro Komisowe,

pośredniczące we wszystkich interesach zagranicznych, jako to wydawaniu dzieł i wszelkich utworów literackich, robieniu korekt i tłumaczeń w europejskich językach, kupnie i sprzedaży, agenturach i egzekucji, zawiązywaniu stosunków, poleceń, ekspedycji i t. p. — a to z największą akuratnością i pod najprzystępniejszemi warunkami.

Kilkunastoletnia praktyka moja w zawodzie handlowym i księgarskim w Lipsku, oraz dokładna znajomość stosunków tego miasta, będzie najlepszą rękojmią przedsięwzięcia. Dla tego mam nadzieję, że wspólny interes i wygoda żywiej przemówią nad wszelkie rekomendacje, i łaskawemi względami obdarzonym zostanę. 1212 2—3

Adres mój: **franko, Leipzig** **Erazm Łukasz Kasprowicz.**

PŁÓCIENNY I BŁAWATNY HANDEL

WE LWOWIE — F. KNAUER

Poleca swój obficie zaopatrzony handel towarów bławatnych i płócien, niemniej zwraca uwagę na jedyny skład komisowy

Płócien i bielizny stołowej
z fabryki F. i A. Heinców,

które to zewsząd za najlepsze uznano, po cenach stałych fabrycznych, jakoteż wszelkie do tego handlu należące towary, po znanych nizkich cenach poleca.

1203 3—6

POD ZŁOTYM LWEM

Z dniem 1. grudnia r. b. otwartym został

DOM KOMISOWY

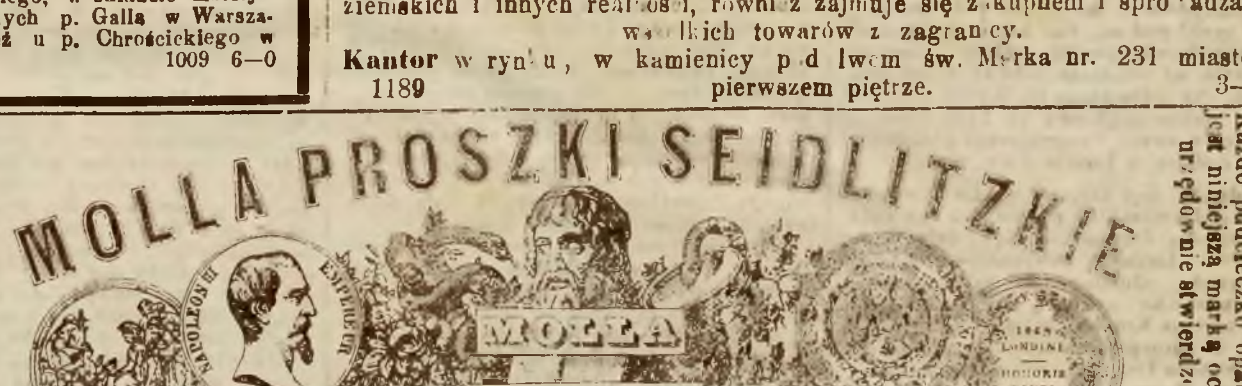
pod firmą:

F. Niewiadomski & Semetkowski.

Tenże przyjmuje w komis wszelkie produkta krajowe, tak surowe jak fabrykaty, ułatwia sprzedaż takowych; pośredniczy w sprzedaży i zakupnie dóbr ziemskich i innych realności, również zajmuje się zakupnem i sprowadzaniem wszelkich towarów z zagranicy.

Kantor w rynku, w kamienicy pod lwem św. Marka nr. 231 miasto na pierwszem piętrze.
1189 3—6

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlitzkich, i każdy papierek jedną dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzony jest moją* **marką ochronną.**“

Cena jednego oryg. pudełka 1 złr. 25 kr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu swej wypróbowanej skuteczności, zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastósować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpieniach nerek, nerwowemi bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, hypochondrji, skłonności do womitów i t. p.

SKŁAD TEGO PROSZKU UTRZYMUJĄ:

we LWOWIE aptek. Piotr Mikolasch, A. Berliner, Zygmunt Raker, Kleina Wwa i Gebhart.

W **Białej** Keler apt. i J. Berger
„ **Brzeżanach** Józ. Zminkowski
„ „ B. Fadenhecht.
„ **Bochni** Niedzielski.
„ **Brodach** Fr. Deckert.
„ „ F. Gomuliński.
„ **Buczaczu** J. Czerkawski.
„ **Chodorowie** Z. J. Krynicki
„ **Czerniowcach** J. Różański
„ „ Ign. Schnirch.
„ **Dobromilu** A. Grotowski.
„ **Drohobyczy** L. Kleczkowski
„ **Glinianach** N. Helm.
„ **Gródku** A. Tomaszewski.
„ **Husiatynie** F. Michalowicz.
„ **Jagielnicy** J. Fischbach.
„ **Jarosławiu** J. Rohm.
„ **Kaliszu** Jabłkowski, Radliński i Skupieński.
„ **Kałuszu** F. Hildebrand.
„ **Kołomyi** W. Kupferman.
„ **Krakowie** dr. Sawiczewski ap.
„ „ M. Jawornicki.
„ **Krynicy** H. Nitribit.
„ **Limanowie** A. Müller.
„ **Manasterzyskach** J. Lipschitz
„ **Mościskach** G. Schalbot.
„ **Nasiecy** A. Mernych.
„ **Nowym Sączu** Kosterkiewicz wdowa.
„ **Nowym Targu** C. Lauer.
„ **Oświęcimie** W. Puclaczek.
„ **Podgórzu** S. Schlesinger.
„ **Przemyślu** Gaidetschka i syn.
„ „ E. Machalski.
„ **Przemyślanach** St. Mielecki.
„ **Radowcach** W. Resch
„ **Rzeszowie** J. Schaiter i sp.
„ **Samborze** Kriegseisen.
„ **Sanoku** J. Jaklitscha wdowa.
„ **Suczawie** E. Botezat.
„ **Starem Mieście** A. Grotowsk
„ **Stanisławowie** Stecber v. Sebenetz.
„ **Szczercu** J. Pełka.
„ **Tarnopolu** A. Morawetz.
„ **Tarnowie** J. Jahn.
„ **Toruniu** A. Giełdziński.
„ **Turce** Mich. Piatek.
„ **Tyśmienicy** Karol Necki.
„ **Wadowicach** F. Foltin.
„ **Zaleszczykach** J. Kodrębski
„ **Złoczowie** Wolf Korkes.
„ **Żółkwi** K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis“.* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całej butelki 1 złr. 80 cnt. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

17—52 **A. Moll,** aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu Nr. 563.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera.